

ANDRZEJ SUCHCITZ



HISTORIA CUDOWNEJ PŁASKORZEŻBY

MATKI BOSKIEJ KOZIELSKIEJ ZWYCIĘSKIEJ

I JEJ KULTU

Andrzej Suchcitz

HISTORIA

CUDOWNEJ PŁASKORZEŻBY

MATKI BOSKIEJ

KOZIELSKIEJ ZWYCIĘSKIEJ

I JEJ KULTU

Local Polish Catholic Mission Hammersmith
(Parafia św. Andrzeja Boboli w Londynie)

L O N D Y N – 2 0 2 0

Pamięci

*dziadkom wujecznym, jeńcom Obozu w Starobielsku,
zamordowanym przez NKWD w Charkowie,*

*ptk. aud. Zdzisława Aleksandra MAŁACZYŃSKIEGO (1892-1940)
Prokuratora WSO OK VI we Lwowie*

oraz

*mjr. kaw. Jerzego Stefana SKINDERA (1904-1940)
wieloletniego oficera 19 Pułku Ułanów Wołyńskich z Ostroga*

Wstęp

Gdy ksiądz Marek Reczek, proboszcz naszego kościoła św. Andrzeja Boboli w londyńskiej dzielnicy Hammersmith, poprosił, abym napisał historyczny wstęp o płaskorzeźbie Matki Boskiej Kozielskiej Zwycięskiej, miał on stanowić wprowadzenie historyczne do nowo opracowywanej przez Księdza Marka Litanii do Matki Boskiej Kozielskiej Zwycięskiej. Kiedy jednak ksiądz Marek zasugerował, aby to była pełna historia cudownej płaskorzeźby, praca znacznie się rozrosła i jako taka już nie mogła pełnić funkcji wstępu do nowego wydania litanii. Postanowiono zatem wydać ją jako opracowanie o charakterze czysto historycznym, osobno natomiast przygotowano skrót historii płaskorzeźby, jako historyczne tło do tekstu litanijnego.

Historia powstania płaskorzeźby Matki Boskiej Zwycięskiej dłuta Tadeusza Adama Zielińskiego jest – niestety – pełna niejasności i niedopowiedzeń. W latach powojennych, już na emigracji, powstawały różne wersje tych wydarzeń, a odnowienie polichromii w 1958 roku przez Tadeusza Terleckiego doczekało się ostrej krytyki, dotyczącej skutków tejże renowacji. Do tego jeszcze doszły w późniejszych dekadach publiczne wystąpienia artysty rzeźbiarza Tadeusza Zielińskiego, którego wypowiedzi wprowadzały jeszcze większe zamieszanie i wywoływały ostre repliki.

Dzisiaj bardzo trudno jednoznacznie stwierdzić, która wersja wydarzeń związana z powstaniem płaskorzeźby i jej dalszymi losami oraz pracami konserwatorskimi jest prawdziwa. Jesteśmy zdani na istniejącą dokumentację. Czytelnik musi sam wyrobić sobie opinię, co przyjąć, a co odrzucić. Faktem bezsprzecznym jest, że płaskorzeźba ta nabrała niebywałego znaczenia dla setek tysięcy rodaków, tak na tułaczce wojennej, jak i na uchodźctwie, gdy tęskniąc za straconym domem i straconymi rodzinami, przychodzili przed wizerunek Matki. Mowa bowiem o małym, prostokątnym kawałku drewna z wyrzeźbioną i pomalowaną podobizną Matki Boskiej z Dzieciątkiem – jedno z wielu setek tysięcy przedstawień Maryi, które powstały na przestrzeni wieków. A jednak...

W realiach polskiego uchodźstwa niepodległościowego lat 1945-1990, ale także okresu walk Polskich Sił Zbrojnych podczas drugiej wojny światowej, dzieje i znaczenie płaskorzeźby Matki Boskiej Kozielskiej Zwycięskiej doczekały się licznych artykułów, bardziej lub mniej dokładnych, listów do redakcji czy opisów w poszczególnych książkach. Mimo wyjątkowego znaczenia tego dzieła, wykonanego przez Tadeusza Zielińskiego, i kultu

wiernych wokół wizerunku Matki Boskiej Zwycięskiej, płaskorzeźba ta nie doczekała się dotąd chociażby skromnej własnej monografii, na którą bezwarunkowo zasługuje. Jest to bowiem nadzwyczajna historia i świadectwo głębokiej wiary polskiego żołnierza-tulacza, świadectwo wytrwałości polskiej emigracji niepodległościowej, która mimo klęski politycznej w 1945 roku nie traciła wiary w ostateczne zwycięstwo, wreszcie – i co najistotniejsze – świadectwo oddania Matce Boskiej Kozielskiej Zwycięskiej po 1990 roku, tj. po odzyskaniu niepodległości przez Polskę. Jest to zatem świadectwo przywiązania kolejnych pokoleń Polaków, przybyłych po 1990 na Wyspy Brytyjskie, mało lub wcale nieznających historii płaskorzeźby Matki Boskiej Kozielskiej Zwycięskiej oraz ludzi, którzy Jej towarzyszyli przez ponad pół wieku, najpierw walcząc za Ojczyznę, potem za nią tęskniąc, a następnie pracując i służąc Świętej Sprawie. Jest to swoisty fenomen – bo w porównaniu z innymi wizerunkami Matki Boskiej, istniejącymi i czczonymi w Kraju, ten jest przez społeczeństwo i władze kościelne w kraju prawie zupełnie nieznany.

Na temat historii płaskorzeźby istnieją przeróżne, dotychczas nie wykorzystane źródła. Oprócz powszechnie znanych i cytowanych, pochodzących z książek, czasopism i prasy, są to źródła archiwalne, a szczególnie cenne są te, znajdujące się w Archiwum Parafii św. Andrzeja Boboli w dzielnicy Hammersmith oraz Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego.

Z powodu braku przestrzegania ścisłości nomenklatury, sam temat również wprowadził pewną niejasność i zamęt. Chodzi mianowicie o nazwę obiektu, który często mylnie jest określany jako „obraz” Matki Boskiej Kozielskiej Zwycięskiej. Często bowiem tak właśnie jest określana ikona w kościele św. Andrzeja Boboli w Londynie. Tyle tylko, że nie jest to obraz, lecz płaskorzeźba, dzieło wyrzeźbione w drewnie, na które nałożono później polichromię. Być może nie byłoby problemu, gdyby była to jedyna podobizna Matki Bożej, która powstała w sowieckim obozie jenieckim, zwanym Kozielsk II. Jednak w tym samym czasie i miejscu powstał także obraz, namalowany przez rtm. Michała Siemiradzkiego, bratanka wybitnego artysty-malarza, Henryka Hektora Siemiradzkiego (1843-1902).

Niniejsza książka dotyczy jedynie historii dzieła dłuta Tadeusza Zielińskiego, a więc bardzo świadomie przez cały tekst oraz w tytule używam terminu płaskorzeźba. Tym samym stanowczo odróżniam temat wydawnictwa od – skądinąd – nie mniej ciekawej historii malowanego obrazu Michała Siemiradzkiego, powstałego w tym samym czasie i w tym samym miejscu. Lecz należy sobie bardzo wyraźnie uświadomić, że są to dwie odrębne, osobne podobizny Matki Boskiej Zwycięskiej, mające dwie wyraźne, osobne historie. Niestety przez dekady narosło mnóstwo niejasności na ten temat.

Ikona Matki Boskiej Kozielskiej Zwycięskiej od niemal osiemdziesięciu lat jest centrum gorących modlitw: prośb, błagań, podziękowań. Jest to żywy przykład nieustającej potrzeby modlitwy do Niej jak i dowód, że Matka Boska Kozielska Zwycięska w swoim czasie i na swój sposób daje suplikantom pełną odpowiedź na odmawiane modlitwy i prośby.

Żadna praca nie powstaje bez pomocy ludzi oraz instytucji, okazujących swą dobrą wolę i pomoc. A więc kieruję słowa serdecznych podziękowań w stronę: ks. Marka Reczka

proboszcza parafii św. Andrzeja Boboli na Hammersmith w Londynie, za podsuniecie idei, która po transformacji może nie zupełnie jest tym, co sobie przewidywał, ale który zawsze i we wszystkim wspierał autora. Również głęboka wdzięczność wobec ks. Marka dotyczy jego zgody na dokonanie oględzin płaskorzeźby, co pozwoliło chyba po raz pierwszy od 1958 roku, opisać wygląd, zrobić pomiary i sprawdzić obecny jej stan. Księżu Marku: wielkie dzięki za zaufanie i przyjaźń; Panu Piotrowi Bestowi – sam wie za co; Paniom Małgorzacie Goddard i Monice Helman z polskiej sekcji przy brytyjskim Ministerstwie Obrony za istnie świętą cierpliwość i pomoc; mgr. Grzegorzowi Pisarskiemu, zastępcy dyrektora Biblioteki Polskiej POSK w Londynie, za nieustającą, spokojną życzliwość i pomoc; Pani Marii Tchorzewskiej córce mjr. art. Bronisława Wilczyńskiego, która udostępniła albumik swojego Ojca Chrzestnego, fotografa w 2 Korpusie, Wincentego Szurowskiego. Chyba jako jedyny upamiętnił on wprowadzenie i pierwszą Mszę Świętą przed cudowną płaskorzeźbą Matki Boskiej Zwycięskiej w kościele Brompton Oratory w dniu 8 grudnia 1949 roku. Jest to wręcz niebywały dokument nie tylko czasu, lecz i historii samej płaskorzeźby. Możemy je dzisiaj oglądać dzięki samemu Wincentemu Szurowskiemu, Bronisławowi Wilczyńskiemu i jego spadkobiercom. Jest to, krótko mówiąc, wyjątkowy dokument-ikonografia. Słowa wdzięczności i podziękowania za doznaną pomoc w różnych stadiach pracy nad książką należą się mgr Jadwidze Kowalskiej, dyrektorowi Archiwum Polskiej Misji Katolickiej w Anglii i Walii oraz dla pana Wojciecha Deluga, kierownika Działu Filmowo-Technicznego Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego, za przygotowanie do druku ilustracji wykorzystanych w książce. Serdeczne podziękowanie należy się pani Sabinie Zielińskiej, córce Tadeusza Zielińskiego, oraz rodzinie Artysty za zezwolenie wykorzystania niektórych jego rysunków z internowania na Łotwie i Kozielska II, fotografii i za dodatkowe informacje o artyście.

Jak zawsze ogromne podziękowania dla mojej żony Maji, bez której wsparcia, wyrozumienia i różnych rad praca ta nie powstałaby. Mojej kochanej młodzieży, Marysi, Zosi i Stefanowi za nieustające wsparcie i wyrozumienie dla poczynąń ojca, ogromne dzięki i uznanie.

Andrzej Suchcitz
Londyn, 9 lutego 2020 roku